

wystawy stałe

GALERIA MALARSTWA POLSKIEGO

Stała ekspozycja liczy ponad 120 dzieł najwybitniejszych polskich i obcych malarzy, działających w ciągu ostatnich 250 lat. To także reprezentacyjny przegląd dziejów malarstwa, ilustrowany pracami takich twórców jak Marcello Bacciarelli, Jan Chrzyciel Lampi, Józef Grassi, Michał Bogoria Skotnicki, Piotr Michałowski. Ważną grupę tworzy zespół obrazów, będących dziełami artystów związanych z dworem Jana Klemensa Branickiego. Ozdobą Galerii jest zespół płócien polskich malarzy wykształconych w Akademii Monachijskiej, zaś prawdziwym arcydziełem w tej grupie – "Wyjazd powozem" Alfreda Wierusza – Kowalskiego.



Przemiany w sztuce 2 połowy XIX w. są zilustrowane świetnymi obrazami Olgi Boznańskiej i artystów związanych z krakowską Akademią Sztuk Pięknych, m.in. Jacka Malczewskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Juliana Fałata, Jana Stanisławskiego i wielu

innych. Wielość nurtów malarstwa w pierwszych dekadach XX w. prezentują płótna uczniów tzw. szkoły pejzażowej Jana Stanisławskiego, artystów wileńskich czy niezwykłego fenomenu, fascynującego do dziś – Stanisława Ignacego Witkiewicza.



Portrety Jana Klemensa i Izabeli Branickich



Dwa obrazy, które dołączyły do zbiorów Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, uświetniając Galerię Malarstwa Polskiego, są portretami Jana Klemensa Branickiego i Izabeli z Poniatowskich Branickiej.

Najprawdopodobniej pochodzą one z XVIII w., ale mogły powstać już po śmierci Branickich. Autora obrazów nie znamy, ale

oglądając prace możemy stwierdzić, że był to artysta wysokiej klasy. Obrazy są dopracowane, co można zauważyć w detalach stroju Branickich oraz subtelnym namalowaniu twarzy i dłoni Izabeli. Portrety są przykładem pendantów, tj. powstawały w tym samym czasie i z myślą o powieszeniu obok siebie, dodatkowo są spójne pod względem kompozycji, stylu i kolorystyki.

Dzięki wsparciu finansowemu pozyskanemu z programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (priorytet: Wspieranie działań muzealnych) oraz wkładowi własnemu do tego projektu zapewnionemu przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego obrazy zostały poddane pracom konserwatorskim. Dzięki analizom, badaniom mikrochemicznym, oczyszczeniu lic i próbie rekonstrukcji warstwy malarskiej wiemy już, że pochodzą z XVIII wieku. Dzięki analizom drewna użytego w ramach i w krosnach, badaniom użytych farb wiemy, że ramy pochodzą z XIX wieku i wtedy zapewne płótna zostały zdublowane i przeszły prace konserwatorskie.

Nadal autor lub autorzy pozostają dla nas nieznani, ale oglądając prace możemy stwierdzić, że był to malarz wysokiej klasy. Portrety są bardzo sprawnie malowane, co można zauważyć na detalach stroju Jana Klemensa i w subtelnie malowanych dłoniach i twarzy Izabeli. Prace mogą być uznane za przykład *pendantów*, czyli zostałyby namalowane w tym samym czasie i z myślą o powieszeniu obok siebie. Są też spójne pod względem kompozycji, stylu i kolorystyki.

Augustyn Mirys (1700-1790)

Portret Jana Klemensa Branickiego, pł. ol., 78,5 x 58,5, nr inw. MB/S/147

Nadworny malarz hetmana Jana Klemensa Branickiego, herbu Gryf, jest postacią o bardzo tajemniczym życiorysie. Był ponoć synem szkockich emigrantów osiadłych we Francji, lecz współcześni

uważali go za Francuza. Zakończył życie w Białymstoku. Początki edukacji artystycznej pozostają dla nas nieznane. Wiadomo, że był malarzem ambasadora Francji w Rzymie, do Polski zaś zaprosił go J. S. Jabłonowski. W 1752 r. Mirys znalazł się na dworze J. K. Branickiego. Na zlecenie swego chlebodawcy pracował przy warszawskim i białostockim pałacu hetmana. Przed 1760 r. zamieszkał na stałe w Białymstoku i w specjalnie dla niego zbudowanej pracowni tworzył kopie wielkich płócien malarzy francuskich. Jego dziełem były freski w białostockiej i warszawskiej siedzibie Branickich oraz portrety ich obojga. Malował na zamówienie obrazy do podbiałostockich świątyń, ponieważ zaś nie w pełni opanował język polski – nie zawsze udawało mu się zadowolić zleceniodawców.

Jan Stanisławski (1860 – 1907)

Villa d'Este, tekt., pastel, 42 x 28, nr inw. MB/S/382

Najznakomitszy spośród polskich pejzażystów i twórców polskiej szkoły pejzażu. Ukończył najpierw wydział matematyczny, potem zaś uczył się w warszawskiej Klasie Rysunkowej Wojciecha Gersona. Wkrótce potem przeniósł się do Krakowa, by kontynuować naukę w Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza. W 1885 r. wyjechał do Paryża – zetknięcie się z dziełami francuskiej awangardy stało się dlań silnym impulsem twórczym. Młody artysta nauczył się malować w plenerze, odkrył dla swych obrazów światło słoneczne i powietrze. W 1890 r. z powodzeniem prezentował swe prace w paryskich galeriach, rychło też o jego współpracę zaczęli się ubiegać autorzy wielkich panoram (m.in. Julian Fałat i Wojciech Kossak, przy "Przejściu przez Berezynę"). Jako profesor krakowskiej ASP stworzył "polską szkołę pejzażu", to dzięki niemu w polskim malarstwie "zaroiło się wolnym powietrzem, słonecznością, nieoczekiwanymi krasami zwyczajnej skiby".

Zdzisław Jasiński (1863 – 1932)

Pejzaż z okolic Narewki, pl., ol., 58 x 78, ok. 1893, nr inw. MB/S/1588

Utalentowany absolwent akademii monachijskiej i twórca malarskich dekoracji w myśliwskim pałacyku w Białowieży. Malował też nadnarwiańskie plenery. Czynił to ze swobodą rasowego pejzażysty, z prawdziwym mistrzostwem odtwarzając nastrój letniego zmierzchu i nadrzecznych mgieł, z delikatnym sfumato otulającym widoczny na horyzoncie las. Z równą maestrią malował wiejskie sceny rodzajowe i kompozycje symboliczne. Znaczna część jego spuścizny artystycznej uległa zniszczeniu lub zaginęła, w tym nagrodzone na wystawach w Chicago i San Francisco (1894 r.) płótno "Nabożeństwo świąteczne". Jasiński był też pierwszym krytykiem artystycznych poczynań swego wnuka Szymona Kobylińskiego.

Olga Boznańska (1865 – 1940)

Portret Agnieszki Lipońskiej, tekt. ol., 98,5 x 67,7, 1912 r., nr inw. MB/S/275

Talent jednej z najwybitniejszych polskich artystek wcześniej odkryli jej rodzice. 21-letnia, nieźle już wykształcona malarka (pobierała lekcje rysunku u Kazimierza Pochwałskiego i Józefa Siedleckiego) wyjechała do Monachium, a później do Paryża. Tam w 1898 r. zamieszkała na stałe. O obrazach Boznańskiej z podziwem pisał Stanisław Wyspiański: "I jak tu się teraz brać do malowania, kiedy panna Boznańska już tak świetnie maluje, jakże długo trzeba by czekać, zanim by się co tak wykonać umiało..." Malowała głównie portrety, zamawiane przez międzynarodową klientelę. Opracowała własną technikę, polegającą na stosowaniu małych płamek suchej, wsiąkającej w tekturę farby z pozostawieniem prześwitów złocistego tła podobrazia. Doceniona przez malarzy w kraju, otrzymała propozycję kierowania studium dla kobiet w zreformowanej krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, lecz jej nie przyjęła. Oddała się niemal wyłącznie sztuce, co na długie lata pozbawiło utalentowane Polki możliwości pełnego rozwoju.

Stanisław Ignacy Witkiewicz (1885 – 1939)

Autoportret, pł. ol., 86 x 81, 1922 – 1924 r., MB/S/353

Jeden z najbardziej niezwykłych fenomenów sztuki polskiej, wszechstronnie utalentowany malarz, dramaturg, pisarz i filozof, był w istocie genialnym samoukiem. Twórca "Firmy Portretowej S.I. Witkiewicz", której mottem był dwuwiersz "Klient musi być zadowolony, nieporozumienia wykluczone", wielokrotnie portretował samego siebie. Kilkumiesięczne studia w krakowskiej akademii oraz lekcje u Władysława Ślewińskiego, przede wszystkim zaś niezwykła atmosfera zakopiańskiego domu rodzinnego pozwoliły Witkacemu wykreować własny styl, nazywany przezeń Czystą Formą.

Bronisława Rychter-Janowska (1868-1953)

"Przed dworkiem", olej, tektura, 35 x 50,5, MB/S/2166

Artystka, nazywana "malarką polskich dworków", naukę malarstwa rozpoczęła w Krakowie pod kierunkiem brata, Stanisława Janowskiego. W 1896 r. wyjechała na dalsze studia do Monachium. Studia artystyczne kontynuowała we Florencji i w Rzymie. W Starym Sączu, gdzie zamieszkała, otworzyła prywatną szkołę malarstwa, którą wkrótce musiała zamknąć z powodów obyczajowych. Twórczyni realistycznych widoków i wnętrz dworków, kościołów. Malowała sceny z życia wsi, pejzaże polskie oraz przywiezione z licznych podróży (włoskie, hiszpańskie, francuskie), martwe natury i portrety. Jej pasją była tkanina. Projektowała i wykonywała niezwykle malarskie, nastrojowe makaty pejzażowe, ewenement w polskiej sztuce.